

Spotkanie ze światem wartości

Z dr. hab. Bogusławem Żurakowskim, em. prof. UJ aksjologiem - pedagogiem, literaturoznawcą, b. wicedyrektorem Instytutu Pedagogiki UJ rozmawia Marek Mariusz Tytko.

- W dobie łatwo dostępnej pornografii, narkotyków, bezrobocia, eskalacji przestępstw, upadku autorytetów, planowej i systematycznej akcji demoralizacji narodu poprzez antywartości - Pan niczym Don Kichot - nawołuje do zwrotu ku wartościom wyższym. Skąd w Panu tyle wiary w możliwość zmiany sytuacji przez wychowanie.

- W XX w. obserwuje się odwrót od świata doskonałości, którego wykładnią są np. idee rozumiane na sposób platoński. Wartości można więc rozumieć jako istności, które zastępują człowiekowi na sposób tradycyjny rozumiane idee. Patrząc na problem ten od strony wychowawczej, można powiedzieć, że właśnie wartości kształtują człowieka od wewnątrz w przeciwieństwie do norm, które wpływają na człowieka jak gdyby z zewnątrz. Idee (tak można też nazwać świat wartości) stwarzają człowiekowi współczesnemu szansę na wyjście z kryzysu. Jeśli przyjmujemy poszczególne wartości, a także system wartości wraz z hierarchią tychże wartości, to życie nasze staje się bardziej sensowne, ulega przemianom. Wartości jako takie mają same w sobie jakby zaprojektowane to, co dla każdej pedagogiki jest istotne, czyli celową i sensowną zmianę w postawie ludzkiej. Ludzkie postępowanie motywowane jest jakimiś wartościami, często antywartościami, ale człowiek rzadko zdaje sobie z tego sprawę. Nie można wyobrazić sobie świata ludzkiego bez wartości. Taki świat byłby pustynią. Problem w tym, by uświadomić sobie, czym są wartości, uporządkować je i następnie działać zgodnie z tą wewnętrzną busolą.

- Skąd jednak tyle wiary w Panu, że da się zmienić zachowanie na lepsze?

- Skąd tyle wiary? Wartości istnieją dla nas w akcie, który nazywamy przeżyciem aksjologicznym. A zatem, jeśli jakaś istność jest dla nas wartością, powoduje zapalenie się wewnętrzne ku tej wartości. Moja wiara, jak Pan to nazwał, w wartości wynika więc stąd, że uważam, iż właśnie poprzez uprzytomnianie człowiekowi, czym są wartości, można mu pomóc. Może bardziej skutecznie niż poprzez klasyczną karę lub nagrodę. Skąd jednak ta wiara? Każdy człowiek w coś wierzy. I dziecko, które jest wspaniałym mitotwórcą, również wytwarza własne „przedmioty aksjologiczne”. Rzecz jednak w tym, by w sposób sensowny prowadzić edukację aksjologiczną tak, by dziecięca hierarchia wartości zmieniała się w hierarchię wartości człowieka dorosłego. Trzeba dodać, że dziecięca hierarchia wartości jest dokładnie odwrotna niż to, co przekazuje nam centrum aksjologiczne kultury „dorosłej”. Np. dzieci za najwyższą wartość uznają przyjemność, natomiast w naszym rozumieniu wartość przyjemności jest na najniższym szczeblu hierarchii aksjologicznej. Proces wychowania polega na doprowadzeniu do odwrócenia owej dziecięcej hierarchii. Aliści dla wielu osób dorosłych i starych dziecięcy sposób ujmowania relacji między wartościami jest jedynym atrakcyjnym, co świadczyłoby o infantyлизmie tych ludzi dorosłych.

- Stąd owe zamięszanie do narkotyków, seksu, pornografii, sadyzmu, bezinteresownych morderstw dla przyjemności?

- Podejrzewam, że ogromne obszary przemysłu rozrywkowego podsycają ten infantylizm w celach komercyjnych. Zatem, próba uprzytomnienia hierarchii wartości właściwej człowiekowi dojrzałemu już może odnieść pozytywny skutek.

- Przez samo uprzytomnienie można odnieść skutek?

- Myślę, że tak. Pod jednym warunkiem. Mianowicie tym, że człowiek będzie autentycznym podmiotem swojej decyzji, że nie będziemy działali pod presją, słowem - że człowiek ten będzie istotą autentycznie wolną. Roman Ingarden powiedział, że ktoś całkowicie głupi nie może realizować świata wartości. Chodzi o predyspozycje intelektualne człowieka, o jego pełną świadomość tego, co czyni. A więc musi być wolny, ale też inteligentny. Uważam, że czynnikiem wychowawczym jest świat kultury. Każda kultura, nie tylko artystyczna, ale i ta obejmująca sposób komunikowania się, sferę sposobów postępowania, a nawet sposobu myślenia – ma swoje centrum aksjologiczne. Tu można wskazać tradycję kulturową przekazywaną już w dzieciństwie przez starsze pokolenie, bo właśnie poprzez tradycję aksjologiczną jak poprzez idiolekt człowiek przyjmuje kolejne porcje informacji i nieznanę wcześniej wartości.

- Cóż może uczynić pedagogika jako nauka (choć niektórzy powątpiewają w jej naukowość) dla zmiany sytuacji? Jak dotąd jej wiele pomysłów (np. antypedagogika czy pedagogika marksistowska) dało oplakane skutki. Jakich wychowawców kształcimy?

- Pedagogika wiele uczyniła (i nadal czyni) w celu sensownego kształtowania postawy ludzkiej. Wśród pedagogów należy wymienić nazwiska najślawniejszych filozofów. Pamiętajmy także, że do Chrystusa słuchacze zwracali się jak do wychowawcy, jako do nauczyciela a także Mistrza. Współcześnie obserwuje się zjawisko zmierzania różnych dyscyplin naukowych ku pedagogice. Ktoś powiedział, że każda dyscyplina naukowa dąży do zwieńczenia swej wiedzy w formę sobie właściwej pedagogiki. Np. psychologia, socjologia, oczywiście filozofia, która wydała największą ilość pedagogów. W pedagogice bardzo wyraźnie zaznacza się filozofia poprzez swoje systemy. Można tu mówić dla przykładu o pedagogice personalistycznej. Nadto o pedagogice marksistowskiej przez pół wieku niemal stosowanej w PRL [Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – przyp. red.]. Istnieje także nurt pedagogiki religijnej. Współcześnie rozwija się pedagogika hermeneutyczna oparta, oczywiście, na hermeneutyce. Chciałbym jednak zwrócić uwagę w czasach nam bliższych na kierunek aksjologiczny w pedagogice, który zaznacza się, począwszy od Wilhelma Dilthey'a poprzez Edwarda Sprangera, Teodora Litta, Georga Kerschensteinera, Sergiusza Hessena (Rosjanina, który uciekł po rewolucji do Polski) po Bogdana Nawroczyńskiego.

- A Dietrich von Hildebrand?

- To kolejny problem. On jest etykiem. Etyka zajmuje się czynem. Ci badacze, którzy zajmują się etyką aksjologiczną, również z natury rzeczy zajmują się problematyką należącą do sfery wychowawczej. Natomiast problem naukowości, który pan wcześniej poruszył, oraz wątpliwości z tym związane wynikają z dwóch powodów. Po pierwsze – dlatego, że pedagogika jest dziedziną interdyscyplinarną, stosującą różne metodologie badań, np. psychologiczne, socjologiczne, filozoficzne czy historyczne. A po drugie – że jest nauką stosowaną. Właściwie jest subdyscypliną uważaną przez niektórych za dziedzinę normatywną. Mnie interesuje pedagogika aksjologiczna i aksjologiczne podstawy teorii wychowania, co można uznać za przeciwieństwo normatywizmu pedagogicznego. W tak rozumianej pedagogice ważne jest wychowanie przez przeżywanie świata wartości.

- Czy każdy jednak jest zdolny do przeżycia?

- Na to pytanie pedagogika aksjologiczna odpowiada, że różne osobowości preferują określony typ przeżyć aksjologicznych. Np. jedni są bardziej uwarunkowani na przeżycia estetyczne, inni na poznawcze, jeszcze inni są specjalnie uwrażliwieni na przeżycia o podłożu witalnym. Chodzi wszakże o to, by człowiek był wrażliwy na przeżycia etyczne. Tylko bowiem stopniem zaangażowania człowieka w problematykę moralną możemy mierzyć jego rozwój wewnętrzny. I dzieje się to na każdym etapie życiowej edukacji od dzieciństwa po starość. Pedagogią jest wychowywanie dzieci w rodzinie przez matkę i ojca. To, co czyniła podziemna „Solidarność” w latach 1980., było również wychowaniem społeczeństwa. Wymieńmy latające Uniwersytety.

- Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy u ks. Kazimierza Jancarza w Krakowie-Mistrzejowicach, gdzie przychodzili także studenci...

- Młodzi ludzie szli na spotkanie. I czegoś się tam dowiedzieli. I odpowiednio postępowali. To się nazywało prawdziwe wychowanie obywatelskie. Ponadto wychowują, oczywiście, publikatory, książka, teatr, muzeum, biblioteka, film. Wspomniał Pan o antypedagogice reprezentowanej przez von Schoenebecka w Niemczech, który proponuje w swej wizji antypedagogicznej, by proces wychowania rozumieć jako nieświadome przyswajanie sobie przez młodego człowieka treści świata zewnętrznego, a więc niejako pozbawiony celowej ingerencji pedagoga.

- A więc „róbta, co chceta” [„róbcie, co chcecie” – dop. red.]?

- To jest ewidentny liberalizm. Natomiast czymś innym jest postmodernizm w pedagogice. Szczególnie w pedagogice amerykańskiej, który to kierunek pedagogiczny specjalnie akcentuje podmiotowość wychowanka i wolność dziecka. Wydaje się, że w USA ów eksperyment pedagogiczny znika jak kometa, natomiast w Polsce - po załamaniu się pedagogiki marksistowskiej wraz z systemem marksistowskim, tworzącym wizję „człowieka socjalistycznego” – niektórzy upatrują w postmodernizmie szansę wprowadzenia „atrakcyjnej” doktryny pedagogicznej. Dodajmy, że obecnie obserwujemy także powrót do założeń nurtu pedagogiki personalistycznej, brutalnie przerwanej po 1945 r.

- Jakich wychowawców zatem kształcimy?

- Pedagogika stawia sobie zadania sformułowane w oparciu o jakiś system filozoficzny, światopoglądowy, który z kolei odwołuje się do wizji człowieka jako całości. Trudno powiedzieć, jakich wychowawców kształcimy. Proces edukacyjny polega w istocie na relacji mistrz – uczeń. Można przyjąć, że wychowawcy są z kolei wychowankami swoich mistrzów. Uczniowie mogą wybierać sobie mistrzów. Zdarza się, że zmieniają w tym celu kierunek studiów, bądź uczelnię. Rozumiem, że chciałby pan usłyszeć jakieś okrągłe stwierdzenie będące oceną współczesnego stanu kształcenia. Współcześnie niewielu ludzi może sobie pozwolić na wyrażenie takiej oceny.

- Dlaczego?

- Dlatego, że znajdujemy się w okresie przejściowym, w okresie transformacji, kiedy to z różnych stron docierają nowości, nowinki, i w zasadzie należałoby powiedzieć, że tylko jeden

typ kształcenia, jeden typ wychowania w istocie pozostaje trwały, tj. wychowanie religijne, gdyż tylko w tym typie wychowania centrum aksjologiczne (system wartości chrześcijańskich) pozostaje wciąż trwałe. Natomiast na naszych oczach przekształcają się systemy dotychczas obowiązujące w PRL-u, powstają zarazem nowe uczelnie i ośrodki kształcenia w zasadzie nie kontrolowane przez nikogo, posiadające tylko ramowo zaznaczone programy kształcenia, czasem luźno powiązane ze starymi uczelniami państwowymi, i będą powstawały kolejne... (...) Kształcimy takich nauczycieli, jakimi sami jesteśmy.

- Co jest istotą Pańskiej teorii wychowania?

- Istotna problematyka, którą się zajmuję, zawiera się między komunikacją estetyczno-wychowawczą a zagadnieniami kreacji wartości w dziele. Głoszę, że kultura artystyczna wychowuje i nawiązuje tym samym do poglądów takich teoretyków jak Herbert Read, zresztą skądinąd dobry poeta angielski, czy John Dewey.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Marek Mariusz Tytko

Kraków, wiosną 1997 r.

Źródło: *Spotkanie ze światem wartości. Z dr. hab. Bogusławem Żurakowskim, aksjologiem - pedagogiem, literaturoznawcą, wicedyrektorem Instytutu Pedagogiki UJ rozmawia Marek Mariusz Tytko*, „Alma Mater : kwartalnik Uniwersytetu Jagiellońskiego”, r. 3: 1997, nr 5, s. 24-26.